

Gen. por. W. P. Jan Romer.

490572

Warszawa 31go sierpnia 1920.

Do
Naczelnego Wodza W.P.
Warszawa - Belweder.

W czasie mego powrotu z Selegacji o rozejm, od miesiąca blisko, nie otrzymałem żadnego dowództwa, pomimo że przy moim wyjeździe z Selegacji, pierwsza armia, którą dowodziłem, nie otrzymała definitywnego dowódcy, i pomimo, że i później były wolne różne dowództwa, odpowiadające mojej randze i moim poprzednim stanowiskom.

W mojej służbowej presencji trudno mi znaleźć przyczynę tego mego pominięcia.

Jako dowódca D. O. G. Lublin udało mi się zaregnąć powołanie za "burzenia (w Lublinie i Łamociu) i przygotować drogę dla grupy Bug" (walki pod Dothobyszwem - "Ukrowem").

Jako dowódca grupy "Bug I" przebrałem pas ukraiński Rawa Rуска - Lwów i przyniosłem mocno uciśnionemu Lwo.

wowi radykalną ulgę.

Jako dowódca grupy „Bug II” zwycięża-
łem trzech do czterechkroć silniejszego wroga,
stoczyłem z nim szereg korzystnych walk,
uwolniłem znaczny smat kraju, zaber-
pieczyłem Chetmszerzynę, odcizryłem Lwów.

Jako szef misji zakupów zaopatrzenia,
łem, materialnie zagrożone, Wojsko
Polskie, z największą szybkością i z tym
rezultatem, na jaki tylko dane mi środ-
ki pozwalały; z niego stworzyłem
ogromny aparat administracyjny i
transportowy; oszczędziłem Państwu,
w samych transakcjach z Francją,
przeszło 80 mil. fr. przeszedł, że nie wyko-
nałem kategorycznego polecenia rządu,
du „nie targowania się z Francuzami”.
Jak zawsze, namiętnie przestrzegatem
interesów Państwa, przeszedł naradzając
się na szereg napasliwych intryg, które chę-
tnie znosiłem, świadom, że się do-
brze Ojczyźnie zasturuję.

Jako dowódca 13. Dywizji, podnio-
łem jej wartość bojową, tak, że mimo jej
zdemobilizowania (w marcu t.r.) odpartem
atak trzech dyw. piech. i jednej jazdy.

Jako dowódca dyw. jazdy wziąłem ok.
dziesięć tys. jeńców, 150 lokomotyw,
3000 wagonów i t.p.

Jako dowódca etapów na Ukrainie

zawiązać doskonałe stosunki z rządem
i wojskiem ukraińskim.

Potem (pod Lwem) pierwszy
pokonał grosił Bułdynego, którego sci-
gatem ok. 30 km; odwrót trzeciej armii nie
pozwolił wyryśkać zwycięstwa.

Jako dowódca siły armii, w
której - prócz obozu cwierebnego marszo-
wek - nie zastąpił jednego batalionu
rezerwy, w trzy dni stworzył rezerwę
z 14 batalionów i 10 baterii, którą
ciężko na pomoc drugiej armii, aby zmie-
nić bieg bitwy na Wotynie, wskutek
ekscentrycznego cofnięcia się drugiej
armii cel ten nie został osiągnięty,
jednak manewrem tym ściągając
Bułdynego na siebie (bitwy pod Dubnem),
i tam go pokonał.

Pierwszą armię objął w pełnej
dezorganizacji (pod Grodnem kilka ty-
sięcy cofnęło się przed dwoma szwadrona-
mi, gościnnie złożyli się od zbiegów i t.p.);
niebawem oddziały w szeregu stawiały co-
raz to energiczniejszy opór, a w ostatnie
dwa dni mego siedmiodniowego dowód-
stwa armia nie ustąpiła ani palen-
dziej mimo cofania się oddziałów
na prawo i lewo od niej.

Oto krótki zarys mojej służby

w W. P.

Moje postępowanie przed wystąpieniem
do W. P. — odpowiadało mojej tradycji rodzinnej.
Kiedy to tylko było fizycznie możliwe,
zgłosiłem się do „legionów”, gdzie przeby-
wałem dwa miesiące, przez Niemców do funk-
cji niedopuszczony.

Wiem doskonale, że mam licznych
wrogów, których mi zrobiła bezwzględność
— z jaką zawsze sturylem sprawę publi-
czną.

Wobec powyższego ośmielam się
prosić o nadanie mi dowództwa odpowia-
dającego moim dotychczasowym sta-
nowiskom sturbozym.

chyba, że ciążą na mnie jakieś (nie-
znane mi zarzuty); w takim razie
proszę o zarządzenie dochodzenia, celem
zajęcia mi sposobności do obrony.

Jan Pomer
Spor

ARMIA KRAJOWA WOJSKO POLSKIE
ADJUTANT GŁÓWNY
WARSZAWA
L. 49057, dnia 16/8 1920 r.
Wydanie